

# Oczami niewidomego (odcinek 72). Nie bój się pomóc (cz.3) - stwardnienie rozsiane

Data publikacji: 21.01.2017 10:10

Nie zawsze, spotykając taką osobę na zakupach, spacerze czy na chodniku zaraz zauważymy, że na coś choruje. Bywają przypadki niepełnosprawności, której nie widać. Możemy się o niej dowiedzieć dopiero podczas rozmowy z taką osobą, o ile się do niej przyzna.

□

Zgodnie z ustawą o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych „Niepełnosprawnymi są osoby, których stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza bądź uniemożliwia wypełnianie ról społecznych, a w szczególności ogranicza zdolności do wykonywania pracy zawodowej”.

Co wiemy o stwardnieniu rozsianym? Jak się zachować w obecności osoby chorującej na to schorzenie? Jak pomóc, żeby takiej osobie nie zaszkodzić?

„Stwardnienie rozsiane to schorzenie ośrodkowego układu nerwowego. Choroba należy do grupy dolegliwości zapalno-demielinizacyjnych i jest najczęstszą przyczyną stwardnienia rozsianego. W Polsce na tą przypadłość choruje około 40 tysięcy osób, głównie w wieku od 20 do 30 lat, rzadko chorują osoby, które nie ukończyły jeszcze 18 roku życia, oraz po 50 roku życia. Na stwardnienie rozsiane częściej chorują kobiety niż mężczyźni (dotyka ich ono dwukrotnie częściej)”.

W pierwszym okresie choroby najczęstszymi objawami są: niedowład kończyn, zaburzenia widzenia (ubytki w polu widzenia i podwójne widzenie), zaburzenia czucia, zaburzenia równowagi i koordynacji ruchów. Objawy choroby nie są jednolite i nie zawsze występują w tym samym nasileniu u wszystkich chorych.

W zależności od stopnia choroby, jeżeli mamy w swoim otoczeniu chorego na stwardnienie, nie bójmy się zapraszać go na spacer, do kina, na wycieczki. Jeżeli jest potrzeba zrobienia zakupów czy podprowadzenia-podwiezienia do lekarza nie bójmy się pomóc. Przekonać, że w miarę swoich fizycznych możliwości może robić wszystko to, co robił wcześniej.

Powinniśmy jednak uważać, aby nasza troska o chorego nie przerodziła się w nadopiekuńczość. Nadmiar zainteresowania może być traktowany jako przejaw litości - a tego nikt nie lubi. Wystarczy, aby nabrał przekonania, że na nas może zawsze liczyć.

Nikt z nas nie ma gwarancji, że będzie zdrowy jutro. Kontakty z osobą chorą na SM uczą nas pokory w myśleniu o przyszłości i radości z tej chwili tu i teraz.

Naprawdę pomoc osobie niepełnosprawnej przez drugiego jest dla Niej bezcenna, a nas to chyba niewiele, albo nic kosztuje.

Andrzej Koenig